Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·80 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 278. Piątek dnia 5 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.

W dzisiejszym numerze:

W sprawie dyskusji konstytucyjnej.

W prasie rozpoczęła się żywa dyskusja na temat zmiany obecnej konstytucji, a przynajmniej ordynacji wyborczej, oraz rozwiązania obecnego sejmu. Dyskusja jest na ogół dotąd spokojna. Są w niej tylko nieliczne punkty zbieżne ze stanowiska wszystkich partyj: wszyscy poprostu z tych, którzy dotąd zabierali głos, przemawiają za wzmocnieniem władzy prezydenta Rzeczypospolitej. Nie zostały dotąd sformułowane dokładniej poglądy co do rewizji stanowiska senatu. Najjaskrawiej przejawiają się różnice co do zapatrywań na potrzebę ordynacji wyborczej. Również zachodzi rozbieżność zdań, kiedy ma się przeprowadzać zmianę konstytucji, czy już w obecnym sejmie, czy dopiero w następnym, w którym — jak wiadomo — do tego uprawnioną będzie sama izba poselska. W sprawie rozwiązania sejmu też są zdania podzielone.

Jeśli chodzi o tak ważne dla państwa kwestje, pożądaną jest dyskusja wyczerpująca. Takich rzeczy nie można załatwiać dorywczo; ile to szkody może wyrządzić, dość wskazać na rozmaite nieprzemyślane dostatecznie postanowienia dzisiejszej konstytucji, lub fatalnie wystylizowane, ponieważ spieszono się, by ją uchwalić przed plebiscytem górnośląskim. Ale nim się do takiej dyskusji przystąpi, trzeba najprzód zapytać się, czy nie jest ta dyskusja przedwczesna. A jeśli się przyjdzie do tego przekonania, to lepiej dyskusji w tym przedmiocie zaniechać, a to ze względu na szkody, jakie może ona przynieść. Każda bowiem reforma konstytucyjna, o ile wyjątkowo nie odpowiada dążeniom bardzo przeważnej części sejmu, jest niebezpieczną dla normalnego toku spraw, które do sejmu należą. Wywołuje prawie zawsze silne tarcia między stronnictwami; wszakże chodzi o spetryfikowanie pewnych poglądów politycznych na dłuższy okres czasu, boć zmiana konstytucji przy kwalifikowanej większości nie jest rzeczą łatwą. Takie tarcia zaostrzają stosunki międzypartyjne, co oczywiście utrudnia porozumienie także w innych zwykłych sprawach, które sejm załatwia. Zaabsorbowanie umysłów walką o konstytucję sprawia, że załatwianie normalnych zadań sejmu w zakresie ustawodawstwa czy budżetu nie budzi interesu, ustępuje na drugi plan, odwleka się ze szkodą funkcjonowania państwa.

Pod tym kątem widzenia chcę spojrzeć na kwestję zmiany konstytucji przez obecny sejm. Do zmiany konstytucji trzeba uchwały dwóch trzecich głosów w sejmie i w senacie. Otóż z tych kwestyj, o których obecnie się mówi, jako wymagających zmiany konstytucji, jest tylko jedna, która mogłaby tę większość osiągnąć: **powiększenie władzy prezydenta.** Jak widać z obecnych już oświadczeń posłów z różnych stronnictw, byłoby zadaniem

beznadziejnem próbowanie przeprowadzenia zmiany konstytucji co do innego określenia stanowiska senatu, oraz co do zmiany przepisów konstytucji o podstawach, na których ma być oparta ordynacja sejmowa; żaden chyba projekt większości dwóch trzecich głosów w obu izbach nie potrafi skupić.

Co się tyczy więc zmiany konstytucji w obecnym sejmie, sprawa przedstawia mi się tak: jeśliby się stronnictwa zdołały porozumieć co do formuły, jak ma być określoną władza prezydenta, możnaby tę sprawę załatwić. Ale tylko przy takiem uprzedniem porozumieniu — przy równoczesnej zgodzie, że się innych kwestyj poruszać nie będzie. Jeśliby takiej zgody uprzedniej nie udało się uzyskać, lepiej i tej kwestji nie tykać, bo niewiadomo wówczas, jakieby rozmiary dyskusja przyjęła; przebiegu jej niktby przewidzieć nie mógł, a zachodziłaby obawa, że rezultatem poruszenia tej kwestji byłoby utrudnienie, nawet zatamowanie dalszych prac sejmu. Tak zaś ważne sprawy są na porządku obrad, jak budżet na rok 1925, który przecie trzebaby jakoś wcześniej uchwalić, oraz pierwszorzędnej doniosłości projekty ustaw samorządowych; przecie cały nasz samorząd z ich braku łaboruje ciężko, albo nie egzystuje nawet. A wymagać będą one obrad długich jeszcze, „znawcy“ sejmowi twierdzą, że całego roku p...

...nież uważam za szkodliwą rzecz poruszanie sprawy rozwiązania sejmu, jeśli ono nie ma dojść do skutku. Do rozwiązania sejmu trzeba jego uchwały większością dwóch trzecich głosów, lub też zarządzenia prezydenta Rzeczypospolitej za uchwałą senatu, powziętą większością trzech piątych głosów. Nikt nie przewiduje obecnie, by taką większość w sejmie lub w senacie udało się uzyskać. O rozwiązaniu obecnego sejmu możnaby — jak przynajmniej teraz ta kwestja się przedstawia — myśleć tylko **po uprzedniej zmianie konstytucji, rozszerzającej prawa prezydenta w tym kierunku, by mógł sejm rozwiązać** nie przy tak trudnych do osiągnięcia, jak obecnie, warunkach.

Te dwie kwestje będą więc pozostawać w najściślejszym związku z sobą. Ale też ten związek może przeciwdziałać zmianie konstytucji na korzyść rozszerzenia władzy prezydenta, taka zmiana bowiem będzie umożliwiać rozwiązanie sejmu. Wobec tego mogłyby jej być przeciwne nawet stronnictwa za nią w zasadzie się opowiadające, o ileby się obawiały, że prezydent skorzysta z przyznanej mu władzy, by sejm rozwiązać.

Żywe omawianie zaś rozwiązania sejmu może wytworzyć atmosferę przedwyborczą. Wiadomo dobrze, że taka atmosfera dla prac sejmowych nie jest korzystną. Znaczna część posłów wtedy swoją działalność w sejmie ustosunkowuje nie według istotnych zapatrywań na kwestje, któremi się sejm zajmuje, ale pod kątem przyszłych wyborów. Sprzyja to przemawianiu za okno, gonieniu za popularnością, demagogji. Powszechnie znaną to rzeczą, że miesiące przed końcem kadencji sejmowej są jałowe pod względem rzeczowym, za to błyszczą się fajerwerkami mów i postępków zgoła nie pierwszorzędnej jakości ze względu na ich rzetelną wartość.

Zdaje mi się więc, iż w obecnych warunkach na możliwość zmiany konstytucji patrzeć się należy dość pesymistycznie.

Stanisław Kutrzeba.

Ferment w „Wyzwoleniu“ wzrasta.

Pos. Rudziński prezesem. — Nieco z ciemnej przeszłości kontrkandydata. — Rozparcelowane stronnictwo.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu klubu „Wyzwolenie“ w 3-em głosowaniu 27 głosów otrzymał pos. Eugenjusz Rudziński, a 23 głosów pos. Maksymiljan Miłgoj-Malinowski. Dwie kartki były białe. W dwu pierwszych głosowaniach obaj otrzymali po 24 głosy. O obu kandydatach można powiedzieć: ambo meliores. Pos. Miłgoj-Malinowski **zwracał się po wybuchu rewolucji bolszewickiej do bolszewika Leszczyńskiego, który pełnił funkcje komisarza do spraw polskich, z prośbą o udzieleniu mu 100 tysięcy rubli na zrobienie rewolucji w Polsce. Bolszewicy mu tych pieniędzy nie dali.**

Pos. Rudziński pisywał nawet w „Wyzwoleniu ludu“ Wojewódzkiego i był do tej grupy bardzo zbliżony, a później był autorem odezwy „Wyzwolenia“ przeciwko Wojewódzkiemu. Swego czasu pos. Rudziński za czasów centrolewu w Sejmie ustawodawczym, ponieważ był inspektorem szkolnym, **pretendował do stanowiska ministra kultury i sztuki.**

Ponieważ nie można było osiągnąć w „Wyzwoleniu“ porozumienia co do kandydatur na wiceprezesów, przeto **utworzono specjalną komisję, do której weszli reprezentanci wszystkich grup,** a więc: Bagiński, Dąbski, Kościałkowski, Malinowski, Rudziński. Grupa ta miała na środowem posiedzeniu klubu przedstawić listę wiceprezesów i zarządu. Wybór jednakże **pos. Rudzińskiego spowodował dalszy ferment w „Wyzwoleniu“.** Komisja ta nietylko nie mogła się porozumieć między sobą co do ustalenia listy kandydatur, ale także **nie mogła porzumieć się ze swemi własnemi grupami.** Ferment sam wzrasta nieustannie i dziś można mówić, że **każdych pięciu czy sześciu członków „Wyzwolenia“ stanowi osobną grupę.** Grają już tutaj rolę względy osobistych sympatyj.

Niewiadomo, jak się wypadki rozwiną. W każdym razie **trzęsawisko, w które wpadło „Wyzwolenie“, okazało się tak grząskie, że z tego mogą się wyłonić rozmaite wysepki.** I tak n. p. grupa pos. Putka chciałaby ewentualnie **przemknąć się do Brylistów, tylko nie wie, czy wogóle** sami Bryliści się utrzymają i czy oni sami **się** nie rozparcelują. A zresztą **w grupie Brylistów** gra ważną rolę ich antagonista osobisty, **Stapiński.** Także Piłsudczycy chcieliby utworzyć własną jakąś formację. Poseł Poniatowski ze Stapińskim, Nocznickim marzą o wskrzeszeniu zmarłego „Zarania“. Pos. Rudziński chciałby pójść **na lewo; grupa chłopów bardziej szczerych i dobrodusznych zamyśla przemknąć się do „Piasta“.** Jednem słowem **w „Wyzwoleniu“ panuje ogromny bałagan, którym zarażony jest także ich sojusznik parlamentarny: Związek chłopski (t. j.** Bryl). Wszak niedawno oba kluby postanowiły utrzymywać ścisły kontakt parlamentarny, a więc jeżeli tu kryzys, to się i tam kryzys przenosi.

Zmiany w układzie handlowym z Czechami.

W ubiegłą niedzielę przybyli do Pragi reprezentanci Polski celem rozpoczęcia pertraktacyj z rządem czechosłowackim. Rokowania z ramienia rządu polskiego prowadzi p. Tennenbaum. Według komunikatu urzędowego za podstawę tych pierwszych narad przyjęto traktat handlowy z roku 1921. Należy bowiem zaznaczyć, że obecne rokowania handlowe są już drugiemi z rzędu. Rezultatem pierwszych było zawarcie wspomnianego tu traktatu w roku 1921, który jednakże nie został ratyfikowany, a wskutek zmienionych warunków musi uledz gruntownej rewizji.

W czasie obecnych narad ustalono tylko, o ile traktat ów ma uledz zmianie i jakie jego postanowienia należy zmodyfikować, względnie uzupełnić.

Na tem zakończono rokowania w Pradze. Najbliższe posiedzenie odbędzie się 15 bm. w Warszawie. W międzynaczasie obie strony poczynią należyte przygotowania do definitywnych już narad.

Praga. (PAT.) Obrady obu delegacji **do rokowań** handlowych i komunikacyjnych polsko-czeskosłowackich trwały przez cały poniedziałek i wtorek. **Rezultaty obrad zostały ujęte w formę protokołu, w którym ustalono w jakim kierunku ma być zmieniony względnie uzupełniony układ** handlowy czeskosłowacko-polski, zawarty w **roku** 1921. Równocześnie ustalono, że obie delegacje kontynuować **będą obrady w dniu 15 grudnia w Warszawie** i że obie strony do tego czasu **opracują** w swym zakresie sprawy wchodzące w rachubę.

Praga. (PAT.) **Czeskie ministerstwo kolei donosi w związku z wiadomościami o rokowaniach taryfowych między Polską a Czechosłowacją, że doszło do porozumienia jedynie odnośnie do taryf osobowych i bagażowych, natomiast dotąd nie doszło do porozumienia w sprawie taryf towarowych.**

Delegacja urzędników małopol. u premiera.

Warszawa. (Telef. wł.) W środę przyjął premier Grabski **delegację Zrzeszeń urzędniczych** z Małopolski, prowadzonej przez posłów **Mianowskiego, Zagajewskiego, Jachymiaka i senatorów Orlińskiego i Sicińskiego.** Prezes Zrzeszenia **Dr Krajewski,** przedstawił premjerowi sytuację urzędników. Premjer Grabski oświadczył, **że obecny stan finansów państwa nie pozwala na podwyższenie gaż urzędniczych, niemniej stosuje on wskaźnik drożyźniany.** Pos. Mianowski poruszył **sprawę wdów i sierót po rencistach i inwalidach,** którą to sprawę premier Grabski obiecał **rychło załatwić.**

Finansowe bankructwa lewicy.

Warszawa. (Telef. wł.). Z pośród pism środowych jedyna „Gazeta poranna“ podała wiadomość **o bankructwie Związku handlowego rolników polskich, którego dyrektorem był były min. Medard Downarowicz, a członkiem Rady nadzorczej pos. Jan Dąbski, a rozmaite operacje robił Al. Lednicki.** Prasa lewicowa nie wspomniała o tem w części redakcyjnej ani słowem, ale dyskretnie umieściła **ogłoszenie sądu handlowego w obwieszczeniach o upadłości tej instytucji.** Sąd mianował kuratorami mec. St. Wilczyńskiego i mec. Zaleskiego. Okazuje się, **że bankructwo Związku pociągnie za sobą przesilenie, jeżeli nie upadek Banku Mechaników, organizacji również lewicowej,** opartej na oszczędnościach emigrantów naszych z Ameryki.

Z obrad Senatu.

Warszawa. (Telef wł.) Na środowem posiedzeniu Senatu dłuższą debatę stanowiła **sprawa rewizji w kancelarji senatora Karpińskiego Al. (klub ukr.) w Równem i sprawa konfiskaty listu do senatora Pasternaka** (klub ukr.). Na wniosek sen. ks. Stychla (Zw. Lud.-Na .) Senat uchwalił interpelację i wniosek odrzucił.

O ustawy samorządowe.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. Ratajski **przyjął** delegację Zarządu Związku miast, która w rozmowie z nim podkreśliła konieczność **rychłego uchwalenia ustaw samorządowych** i wskazała na konieczność **uregulowania stanu samorządów miejskich,** które w wielu wypadkach są zdekompletowane.

Drożyzna wzrosła o 0·7.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja, badająca koszta utrzymania, stwierdziła w **listopadzie** wzrost drożyzny o 0.7.

P. PADEREWSKI U PREZYD. RZECZYPOSP.

Warszawa. (Telef. wł.). Podczas swego pobytu w Warszawie, **złożył Ignacy Paderewski wizytę** Prezydentowi Rzeczypospolitej.

PREZES POLSKO-NIEMIECKIEGO SĄDU ROZJEMCZEGO.

Berlin. (PAT.) Rokowania między rządem polskim a niemieckim w sprawie obioru prezydenta niemiecko-polskiego mieszanego sądu rozjemczego zostały ukończone. Na miejsce zmarłego prof. Moriaud wyznaczony został **prof. Guek z Lozanny,** który zastępował również zmarłego Moriaud w trybunale rozjemczym belgijsko-niemieckim.

Lotaryńskie nieprzyjemności p. Herriota.

P. Herriot, który się w ub. niedzielę wybrał do Lotaryngji, wykazał tym krokiem że mu nie brak odwagi. Alzacja i Lotaryngja stoją w stosunku do niego na stopie wojennej z powodu jego antykatolickich planów (zniesienie ambasady watykańskiej, wykonanie ustaw przeciw zakonom, laicyzacja szkoły w obydwu odzyskanych prowincjach i zniesienie obowiązującego w nich konkordatu). Mimo odradzań przyjaciół, szef rządu francuskiego udał się jednak w podróż do szeregu miast położonych tuż przy odzyskanej Lotaryngji, licząc prawdopodobnie na to, że samem ukazaniem się w pośród niechętnych zdoła przezwyciężyć wrogi dla siebie nastrój.

Stało się jednak inaczej! Jego podróż nie miała nic wspólnego z triumfalnym pochodem premjera, który się chlubi wielkiemi zasługami dla demokracji i dobrobytu mas ludowych. W Saint-Dié i w Epinal po przybyciu pociągu na dworzec doszło do demonstracyj wrogich premjerowi tak. że jego zwolennicy uważali za stosowne urządzić kontrdemonstrację z okrzykami na cześć premjera. Powstał chaos i zamieszanie. wkroczyć musiała policja, co, razem wzięte, nie mogło oczywiście stanowić odpowiednich ram do przyjęcia premjera w tych miastach.

Gorzej jeszcze poszło z powrotem p. Herriota do Paryża. Wbrew ustalonemu kierunkowi podróży na Nancy. w ostatniej chwili zarządzono zmianę. P. premjer nie pojechał do Nancy; stąd bowiem dano znać o oczekującej go masowej demonstracji ludności. Wobec tego udał się incognito drogą na Belfort. Ludność zaś zebrana w Nancy nie wiedząc o zmianie w planie podróży premjera. przyjęła pociąg, którym miał wracać, a w którym go nie było, — wrogą manifestacją. I tu również musiała interwenjować policja!

Wydarzenia te świadczą najlepiej o zmianie w nastroju ludności francuskiej w stosunku do p. Herriota. Bez śladu przeminęło wspaniałe przyjęcie. które mu zgotował Paryż po jego powrocie z konferencji londyńskiej z Niemcami. Wówczas premjer był — jak donosił „Matin“ — przez kwadrans przedmiotem burzliwej owacji, w której wzięło udział kilkanaście tysięcy ludności Dziś spotyka go wroga manifestacja ludności miast i prowincyj najbardziej patrjotycznych. Co tę zmianę spowodowało?

Wyżej wspomnieliśmy, że antykatolickie plany p. Herriota odbierają mu popularność zwłaszcza wśród ludności odzyskanych prowincyj. Pozatem w ostatnim tygodniu zaszły na arenie parlamentarnej wypadki. które również silnie poderwały moralny autorytet rządu. Mianowicie na jednem z posiedzeń Izby deputowanych wystąpił pos. Taltinger z oskarżeniem, że min. handlu Raynaldy. b. członek Bloku narodowego. otrzymał od prawicowego senatora Billieta 10 tys. fr. na przygotowanie wyborów. W tych dniach ma być wybrana komisja do rozpatrzenia uwłaczającego ministrowi zarzutu. W tym samym czasie przeciw radykalnemu posłowi z Wogezów, p. Picard, podniesiono podobny zarzut. Przypomniano mu, że w październiku r. 1923 zwrócił się do „Związku dla gospodarczych interesów“ z zapytaniem, czyby go „Związek“ (instytucja o charakterze konserwatywnym) nie poparł, dając do poznania, że mógłby w Izbie bronić jego postulatów w zamian za pewne realne korzyści. Również ten ostatni zarzut postawiony jednemu z wybitniejszych radykałów, musiał boleśnie dotknąć p. Herriota, który do walki wyborczej w maju b. r. szedł pod hasłem niezależności od kapitalistów.

Fatalność chciała. że się te trzy przyczyny razem zeszły z zachwianiem stanowiska p. Herriota na arenie międzynarodowej. W czasie podróży p. Herriota po Lotaryngji, padały pod jego adresem nie tylko okrzyki: „Precz z czerwonym sztandarem !Precz z sowieckimi (!) ministrami“, — ale i zapytania: „dlaczego p. premjer nic nie mówi o Raynaldy'm“?

Lewicowa prasa francuska nie próbuje tuszować fiaska podróży premjera. Rozprawia się nawet z nieprzyjaznymi okrzykami, jakie przeciw niemu wznoszono i grozi, że badanie afery Raynaldy'ego skompromituje wybitne osobistości bloku narodowego. Możliwe! Tymczasem zaś faktem jest. że p. Herriot nie siedzi już tak pewnie w siodle, jak w okresie londyńskiej konferencji. Nastąpiła koncentracja żywiołów narodowych i katolickich tem znamienniejsza. że przeciw premjerowi francuskiemu oświadcza się i ulica, jak w Epinal. Saint-Dié i Nancy, jak wreszcie w siedzibie p. Herriota, w Lionie, gdzie w ub. sobotę odbyło się 16 wieców z protestem przeciw antykatolickim projektom rządu.

P. Herriot jest „rycerzem pokoju“, jak go nazywa „Berl. Tageblatt“. **Rządy jego jednak — rzecz szczególna — wywołują w kraju stan walki** i to najniebezpieczniejszej, bo — walki religijnej. **Jeden to z wielu powodów do silnych zastrzeżeń przeciw pacyfizmowi, którego sztandarem jest dotąd francuski premjer.** W. Z.

Klęska socjalistów Austrji przy wyborach gminnych.

W tych dniach (30 listopada) odbyły się w Austrji Dolnej wybory do rad gminnych. Stanowiły one jeden z etapów kampanji, którą ze socjalizmem prowadzi na każdem polu życia publicznego partja chrześcijańsko-społeczna. Sprawozdanie z tej kampanji podaje w „Reichspost“ przywódca chrześcijańsko-społecznych robotników, pos. Kunschak. Zwraca on uwagę na to, że socjalna demokracja największą wagę przykładała dotąd do zupełnego zawojowania Austrji Dolnej ze względu na jej wybitnie przemysłowy charakter. W bież. zaś roku jej wódz Dr Bauer wydał hasło walki o wpływy na wsi. I właśnie wybory do rad gminnych miały socjalistom przynieść władzę na wsi.

Wynik wyborów jednak nie odpowiada ani pragnieniom, ani nadziejom socjalnej demokracji. Było ogółem w Dolnej Austrji 19.059 mandatów do uzyskania. Listy chrześcijańsko-narodowe zdobyły o 122 mandaty więcej, niż przy poprzednich wyborach, socjaliści o 2 więcej. a komuniści stracili 6 mandatów. Ponieważ zaś obecnie liczba mandatów w gminach Dolnej Austrji była o 118 mandatów większa, niż w r. 1919. socjaliści — jak oblicza „Reichspost“ — winni byli nie o 2, ale ponad 20 mandatów więcej zdobyć, by się utrzymać przy swoim stanie posiadania w stosunku do innych partyj. W rezultacie wynika, że **stracili 26 mandatów**, podczas gdy listy chrześcijańsko-narodowe odniosły znaczny sukces. Na podkreślenie zasługuje fakt, zaobserwowany w czasie wyborów, że w szeregu miejscowości przemysłowych robotnicy woleli głosować na listę komunistyczną, niż socjalistyczną. Wsi zatem nie zdobyli, jak sobie obiecywali. natomiast w niektórych ośrodkach przemysłowych ponieśli klęskę. Jest to tem znamienniejsze, że socjalizm austrjacki jest od szeregu lat najlepiej zorganizowaną partją socjalistyczną Europy.

O sanację zarządu m. Krakowa.

Małe szanse uchwalenia ordynacji wyborczej.

Wniosek zgłoszony przed kilku dniami w Sejmie w sprawie tymczasowej ordynacji wyborczej dla miasta Krakowa został odesłany do komisji administracyjnej Sejmu. W kołach poselskich panuje opinja, że projekt ten prawdopodobnie nie spotka się z aprobatą min. Ratajskiego, a to z powodu obawy większych trudności w uzgodnieniu go tak z głównym projektem rządowym o samorządzie miejskim, jak i z rozbieżnemi zapatrywaniami poszczególnych klubów. W tych warunkach sprawa **mogłaby przeciągnąć się zbyt długo**, podczas gdy stosunki w zarządzie Krakowa wymagają **natychmiastowej sanacji**. Minister spraw wewnętrznych przechyla się raczej do kompromisowego załatwienia sprawy, a mianowicie w kierunku **rozszerzenia składu i kompetencji obecnej rady przybocznej, usunięcia komisarza i wiceprezydentów i wyboru przez radę przyboczną nowego prezydjum miasta**, które to władze pełniłyby funkcje aż do wyboru nowej rady miejskiej na zasadzie mającej być uchwaloną nowej, jednolitej ustawy samorządowej.

Przeciw uchwaleniu tymczasowej ordynacji dla Krakowa opowiadają się głównie narodowi demokraci i stronnictwa włościańskie. Pierwsi uważają, że wydanie tej ordynacji według zasad projektu z roku 1919 stworzyłoby precedens w całym szeregu zasadniczych postanowień ogólnego projektu rządowego, z którym projekt krakowski w wielu punktach zasdniczo się różni. Przewiduje on m. in. wybory proporcjonalne i równe, podczas gdy projekt rządowy przewiduje pluralność. Narodowa demokracja przechyla się ku wyborom absolutną większością głosów w okręgach w przeciwieństwie do projektu z ra-

ku 1919, stojącego na zasadzie proporcjonalności. Pluralność wyborów przewidziana przez projekt rządowy, a polegająca na przyznaniu dodatkowych głosów według cenzusu wyższego wieku i wykształcenia, jest obcą projektowi krakowskiemu, wymagającemu dla prawa wyborczego czynnego wieku 24 lat, a biernego już od 25-ciu lat. Stronictwa ludowe natomiast forsują obecnie uchwalenie przez Sejm ustawy o samorządzie gmin wiejskich i nie mają dostatecznego zrozumienia dla potrzeby szybkiej sanacji stosunków miejskich.

Wobec faktu, że i minister spraw wewnętrznych dąży raczej do kompromisowego a szybkiego załatwienia sprawy, aniżeli do wydania ustaw tymczasowych, oczekiwać należy rychłego zreformowania obecnych stosunków w zarządzie gminy.

Z życia młodzieży.

Katolicyzm i nacjonalizm.

Z kół młodzieży piszą nam:

W sobotę odbyło się zebranie dla członków i kandydatów oraz sympatyków młodzieży wszechpolskiej. Referat p. t. „Istota nacjonalizmu“ wygłosił kol. Bielecki. Chcemy tu poruszyć szereg myśli, których nie można było omówić na zebraniu.

Prelegent omawiając etykę narodową, uznał ją za najlepszy wyraz nacjonalizmu, a potem zastanawiał się nad sprawą stosunku nacjonalizmu do religji i katolicyzmu w szczególności.

Kol. Bielecki precyzując stanowisko młodzieży wszechpolskiej wobec religji, zaznaczył, że „nacjonaliści to ludzie par excellence religijni“, choć jednostki same rozstrzygają swój stosunek do absolutu. Sprawę życia religijnego młodzież wszechpolska pozostawia organizacjom wyznaniowym, względnie indywidualizmowi. Aczkolwiek religja jest rzeczą jednostki, „niepodobna nacjonaliście odciąć się od Kościoła“.

Należy z uznaniem podnieść, że w młodzieży wszechpolskiej zaczyna sobie torować drogę zrozumienie dla ważności życia religijnego. Z przyjemnością stwierdzamy ten zwrot ku realizmowi, jaki przechodzi ta organizacja wraz z całym ruchem nacjonalistycznym. Wyrosły w czasach przedwojennych, dziś dopiero zetknął się z głębokim, niewidocznym nurtem, życia polskiego. — I okazało się, że na materjalizmie oparta etyka narodowa, eliminująca Boga z życia narodu, jest zgoła obcą społeczeństwu polskiemu. I stąd to przewartościowanie, jakie się dziś odbywa w nacjonaliźmie liberalnym. Dziś o Kościele mówi się zupełnie inaczej, niż dawniej, gdy się go nazywało „bankrutem“. I dlatego dziś ideologja młodzieży wszechpolskiej wciąż jeszcze jest w stadjum zmian, dlatego są te ogromne niekonsekwencje i to ciągłe potykanie się nacjonalizmu wszechpolskiego o barjery etyki czy rozumu. I ten problemat prędzej czy później rozwiązany być musi.

Jednak, mimo wszystko, nie sformułował w referacie kol. Bielecki stosunku młodzieży wszechpolskiej do katolicyzmu. Jeżeli dziś jasnym jest stosunek tej organizacji do różnych wyznań, to katolicyzm za j e d n o z równorzędnych wyznań nigdy się nie uważał i nie można tego momentu nie brać pod uwagę. Z drugiej strony katolicyzm ma szereg momentów światopoglądowych, intelektualnych, nader silnie zaznaczanych. Te elementy czynią z niego wyznanie, które traktować należy zgoła odrębnie, szczególnie, że jest wyznaniem olbrzymiej większości narodu. I nie wystarczy sformułowanie stosunku do religji, do polityki Watykanu i t. p. Dlatego twierdzimy, że kol. Bielecki stosunku nacjonalizmu do katolicyzmu ze swej strony nie wyjaśnił.

Przechodząc do inych zagadnień poruszonych w referacie, należy podnieść określenie nacjonalizmu jako odwiecznego prądu — miłowania ojczyzny. Inna rzecz, czy etyka narodowa jest jego najlepszem określeniem. Słusznie określił prelegent naród jako twór Boży, ze sceptycyzmem się odnosząc do marzeń o międzynarodówce. Na podkreślenie zasługuje wprowadzenie momentów etycznych przy stosunkach z innymi narodami: „zabieram co moje, oddaję co twoje“. **K. G.**

Polska ustawa o radjotelegrafach i radjotelefonach.

I. Z uwagi na wielkie zainteresowanie się sprawą radjotelefonu i informowanie się co do warunków koncesji na zakładanie stacji nadawczych, względnie odbiorczych, nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników „Głosu Narodu“ z zasadniczymi przepisami, obowiązującymi w tej dziedzinie. Zwłaszcza przepisy dotyczące prywatnych radjostacyj odbiorczych interesują osoby chcące uzyskać pozwolenie na zakupno radjo-odbiorników.

Dotąd w Polsce zakładanie, utrzymywanie i eksploatowanie stacyj radjotelegraficznych i radjotelefonicznych nadawczych i odbiorczych nie było dozwolone. Dopiero obecnie w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej P.“ (Nr 99) ogłoszone zostało rozporządzenie ministerstwa przemysłu, obowiązujące od 1 grudnia 1924 r., w sprawie zakładania, utrzymywania i eksploatowania urządzeń radjotechnicznych, oraz w sprawie wyrobu i handlu przyrządami radjotelefonicznymi.

Jak brzmi podanie o założenie stacji.

Osoby fizyczne i prawne, chcące uzyskać koncesję na założenie, utrzymywanie i eksploatowanie stacyj radjotelegraficznych i telefonicznych, nadawczych i odbiorczych, muszą wnieść podanie do Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegr. w Warszawie. Podanie opłacone stemplem za 2 zł. winno być sporządzone w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach i zawierać następujące dane:

1) Imię i nazwisko, wiek, przynależność państwową, oraz dokładny adres osoby, ubiegającej się o koncesję we własnem imieniu lub w imieniu zastąpionej przez nią osoby prawnej.

2) Zobowiązanie do poddania swej stacji kontroli organów G. D. P. i T. w terminach dowolnych i do podporządkowania się wszelkim ogólnym przepisom, normującym sprawy zakładania i eksploatowania radjostacyj, obowiązującym zarówno w chwili wydania koncesji lub pozwolenia, jak i mającym być wydanemi w okresie ważności koncesji.

3) Dokładne wyjaśnienie, w jakim celu zakładana jest radjostacja, do wymiany jakiej korespondencji i z jakiemi stacjami ma służyć, wreszcie w jakich godzinach będzie czynna.

4) Dokładne wskazówki co do miejsca zainstalowania stacji nadawczej, jak również stacyj odbiorczych, o ile te ostatnie instalowane będą przez petenta równorzędnie.

5) Typ stacji (radjotelegraficzna czy radjotelefoniczna).

6) Projekt techniczny wykonania instalacji: a) forma i wymiary anteny, b) źródło i rodzaj prądu, c) moc stacji, d) typ aparatów, e) zakres fali i f) szemat połączeń.

7) Wyjaśnienia, gdzie petent zamierza nabyć stację, w kraju czy zagranicą.

Na żądanie G. D. P. i T. petent winien przedłożyć na piśmie swoje „curriculum vitae“.

Podania wraz z opinją i oświadczeniem się za udzieleniem lub odmówieniem koncesji przedkłada Dyrekcja Poczt Ministerstwu Przemysłu, które ostatecznie udziela petentowi koncesji lub udzielenia odmawia.

Dyrekcja Poczt i jej podwładne organa prowadzą ścisłą ewidencję wydanych koncesyj, zezwoleń i upoważnień i mają prawo wstępu do lokali, w których radjostacje odbiorcze i nadawcze są zainstalowane.

Kto może otrzymać stację nadawczą.

W § 5 rozporządzenia wymienione są osoby, jakim mogą być udzielone koncesje i zezwolenia na zakładanie, utrzymywanie i eksploatowanie stacyj nadawczych, względnie nadawczo-odbiorczych, a mianowicie:

1) Właścicielom statków handlowych żeglugi wodnej i powietrznej.

2) Towarzystwom, których radjostacje będą włączone do ogólnej sieci państwowej i eksploatowane jako stacje użyteczności publicznej.

3) Towarzystwom eksploatującym tak zwany radjofon (brood-casting), upoważnionym do rozpowszechniania pewnych ściśle określonych kategoryj wiadomości.

4) Instytucjom naukowym (astronomicznym i meteorologicznym).

5) Wyższym zakładom naukowym i technicznym i tym z pośród średnich zakładów technicznych, których program nauk obejmuje radjotechnikę.

6) Wytwórniom aparatów radjotechnicznych.

7) Stowarzyszeniom miłośników radjotechniki dla przeprowadzania doświadczeń.

W §§ 6 do 8 wymienione są specjalne przepisy, co do poszczególnych wyżej wyliczonych siedmiu grup.

Przy nadawaniu radjotelegraficznem lub telefonicznem dozwolonem jest posługiwanie się wyłącznie językiem polskim; języki obce, jak również język umówiony i wszelkie szyfry są niedopuszczalne.

Przed otrzymaniem zezwolenia nie wolno rozpoczynać robót instalacyjnych. Koncesje udzielane będą tylko osobom fizycznym w wieku od lat 21 godnym zaufania, posiadającym obywatelstwo polskie, względnie osobom prawnym, na czele których stoją osoby odpowiadające tymże warunkom. Właściciel koncesji ponosi odpowiedzialność za czynności wyznaczonego personalu.

Prywatne radjostacje nadawcze płacą rocznie z góry zł. 100.— od każdego kilowata mocy stacji. **Dr Fr. Mussil.**

Z Polski i ze świata.

„Legenda Bałtyku“.

Zaczątkiem świeżo wystawionej w Poznaniu opery Nowowiejskiego p. t. „Legenda Bałtyku“ było postanowienie stworzenia przez autora opery narodowej. Libretto, osnute na tle podań kaszubskich, jest tworem pani Szalay-Groele. Akcja rozgrywa się w czasach pogańskich na wybrzeżu pomorskiem. Spiritus movens całego dramatu, to bóg Perun. Bierze on w opiekę rybaka Domana i kochaną przez niego dziewczynę Bognę. Ją, córkę bogatego kmiecia, chciałby poślubić stary, bogaty zdun Lubor. Perun wskazuje Domanowi zatopione miasto Winetę, gdzie ułatwia mu zabranie korony z głowy królowej Juraty. Z posiadaniem korony wiążą się władztwo nad Bałtykiem, a także ręka młodej dziewczyny. Doman zabrał koronę, otrzymał Bognę, a lud, do którego śmiały rybak należy, posiadł z koroną Juraty panowanie nad Bałtykiem. Rzecz kończy się słowami: „Nad ojczystymi brzegami Bałtyku przez wieki będziem pełnić straż“. Treścią rzeczywistą „Legendy“ są tańce, śpiewy zbiorowe, zabawa w noc Kupały i t. p. Materjał muzyczny podzielić można na dwie części: motywy ludowe i tematy charakteryzujące postacie, bądź symbolizujące pojęcia.

Nieznany ofiarodawca płyty „nieznanego żołnierza“.

Z Warszawy donoszą: Onegdaj wczesnym rankiem przed pomnik Ks. Poniatowskiego na placu Saskim zajechała platforma, z której zniesiono wielką płytę i złożono u stóp pomnika. U góry płyty wyryty jest krzyż, poniżej zaś słowa: „Nieznanemu żołnierzowi poległemu za Ojczyznę“.

Płyta powyższa, wykonana na wzór skromnego grobowca nieznanego żołnierza pod Łukiem triumfalnym w Paryżu, ma jakoby stanowić dar nieznanego obywatela, który nie życzy sobie, aby nazwisko jego było ujawnione i poczynił wszelkie kroki, aby zachować swe incognito. Ma to więc być odruch serca, akt wdzięczności dla „nieznanego żołnierza“ i dar dla miasta, którego miljonowa ludność nie zdobyła się dotychczas na rzecz tak prostą i tak łatwą.

W ciągu przedpołudnia złożono na płycie trzy wieńce z żywego kwiecia o szarfach biało-amarantowych. Na szarfach jednego z tych wieńców widnieje napis: „Nieznanemu żołnierzowi Związek Techników gorzelniczych“.

Donosząc o tem, czyni „Kurjer Warszawski“ zupełnie słuszną uwagę: Nie wdając się w dysku-

się, czy wybór miejsca na ten grobowiec u stóp pomnika ks. Józefa jest trafny, czy nieodpowiedni, musimy stwierdzić, iż należało mieć na to w każdym razie zgodę władz miejskich, choćby dlatego, iż pomijanie tych władz może zakrawać na ich zlekceważenie. W każdym razie, choćby intencja taka była daleka od myśli ofiarodawcy, fakt dokonany może wywołać pewne, niepotrzebne zupełnie podrażnienie.

Niesłychane metody walki.

Prasa wielkopolska przynosi wiadomość o nowym napadzie na redakcję dziennika. Tym razem ofiarą napadu była redakcja żydo-filskiego dziennika „Głos Poznański", a napastnikami — przedstawiciele miejscowych kół antysemicko usposobionych. Napaść tę należy bezwzględnie potępić tak z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej, jak i celowości tego rodzaju wybryków. Są inne sposoby na reagowanie przeciw kłamstwom i obelgom, miotanym z łamów żydowskiego pisma na polskie społeczeństwo.

Z cmentarza jugosłowiańskiego na polski.

Z Belgradu donoszą: Poseł polski Okęcki odbył naradę z ministrem wyznań religijnych w sprawie przeniesienia zwłok żołnierzy Polaków spoczywających na cmentarzach jugosłowiańskich, na cmentarz polski. Minister przyobiecał w imieniu rządu życzliwe potraktowanie tej sprawy.

Aresztowanie wszystkich sędziów w Charkowie.

Z powodu udowodnionego przekupstwa, aresztowano w Charkowie prawie wszystkich sędziów ludowych. Ogółem było ich dwunastu, w czem ośmiu komunistów, dwóch bezpartyjnych i dwóch nowomianowanych. Aresztowano wszystkich komunistów i bezpartyjnych. Prócz tego aresztowano dwunastu sekretarzy różnych urzędów i szereg urzędników sądowych. Obecnie sytuacja przedstawia się w ten sposób, iż sądy w braku sędziów przestały urzędować, gdyż jest tylko dwóch świeżo mianowanych sędziów, którzy są bez praktyki i personalu.

Rabini kowieńscy przed sądem.

Władze policyjne w Kownie pociągnęły do odpowiedzialności sądowej wszystkich rabinów kowieńskich, który wzięli udział w manifestacji na znak protestu przeciw ustawie o przymusie świątecznym.

Hołd zasłużonemu dziennikarzowi.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Ant. Chołoniewskiego. — Adam Grzymała-Siedlecki o Chołoniewskim i o dziennikarzach.

Złożono piękny hołd zmarłemu niedawno Antoniemu Chołoniewskiemu, jednemu z najzasłużeńszych publicystów polskich ostatniego ćwierćwieku. W Bydgoszczy, w domu, w którym ś. p. Chołoniewski mieszkał i zmarł (ul. Gdańska 67), odsłonięto w ub. niedzielę przy licznym udziale miejscowej inteligencji tablicę pamiątkową. Mowę okolicznościową p. Adama Grzymały-Siedleckiego (który wyjechał na premjerę swej sztuki do Krakowa) odczytał dyr. Karbowski. Oto kilka ustępów z tej niezwykle pięknej mowy, które są wyrazem uczuć nas wszystkich, niedawnych towarzyszów pracy ś. p. Chołoniewskiego w „Głosie Narodu":

„Żył dla narodu, dla narodowej służby. Młodzieńcem będąc, mógł sobie obrać dziesiątki zawodów, a każdy z nich przyniósłby mu zapewne dobrobyt, spokój życia, beztroską starość. Antoni Chołoniewski obiera sobie zawód dziennikarski, zawód, o którym wie, że skazany niejako w nim będzie na los bez jutra materjalnego. Wybiera ten zawód, bo w zawodzie tym widzi służbę, całemu narodowi sprawianą.

Albowiem rozmaicie, w najróżnorodniejszy sposób pojmować można sprawowanie dziennikarstwa. Francuzi mówią, że dziennikarstwo prowadzi do wszystkiego pod warunkiem, że go się opuści. I istotnie. Na każdym kroku spotykamy w Europie ludzi, którzy z dziennikarzy stają się finansistami, politykami, posłami, senatorami, ministrami. W najlepszem nawet słowa znaczeniu dziennikarstwo jest tylko odskocznią dla ich karjery.

Chołoniewski nigdy tak dziennikarstwa nie pojmował. Pisarz, stylista, jakich mu równych w publicystyce może nie było, natura o wysokiej kulturze artystycznej, uczuciowość wprost wyjątkowa, Chołoniewski mógł śmiało sięgnąć po wawrzyny artysty w literaturze. Nie pokusił się o to nigdy. Ukochał przedewszystkiem bezimienny trud. Tysiące klejnotów publicystycznych, wyrwanych z głębi swego patrjotyzmu i napisanych w sposób przedziwny, podawał społeczeństwu bezimiennie, albo podpisane literami. Nie sławy dla swego imienia szukał, lecz służby. Tak w średniowieczu Bogu na chwałę stawiali świątynie bezimienni artyści.

Bo niechże to tu będzie powiedziane:

Poza Bogiem, Stwórcą wszechrzeczy, którego był wiernym i cichym synem, serce jego miało jeszcze drugiego Boga, a tym była Polska. Jest zaprawdę coś z religji w patrjotyźmie polskim takich, jak Chołoniewski, ludzi.

Wyobraźnia germańska stworzyła legendę o Fauście, o człowieku który zbawienie wieczne oddał za szczęście doczesne dla siebie. Gdy się patrzy w polskie żywoty takich jednostek, jak Chołoniewski, przychodzi czasem myśl, że ci ludzie swoje zbawienie wieczne oddaliby za szczęście — dla Polski.

Z takiem uczuciem przystąpił on do zawodu publicysty polskiego, z takiem uczuciem zawód swój spełniał do ostatniej chwili, z takiem uczuciem dla Polski życie swoje w chwili konania Bogu oddawał. A takie życie, czyste, ofiarne, pracowite Bogu oddawać — to jest ten rzadki podarunek, jaki Bóg od człowieczeństwa otrzymywać może...

Za to, żeś taki był, za to, żeś był wzorem i sztandarem publicystyki polskiej, za to, że każdy z nas dzieciom swoim powiedzieć może: „bądź takim, jak Chołoniewski, Polakiem"! — za to, jak i za dzieła twoje i wielkość twoich obdarowań bracia twoi i wyznawcy w mury twojej ostatniej siedziby drążają dziś ten skromny dowód wdzięczności, tablicę pamiątkową.

Jest to słuszna odpłata, że tablica ta oczom potomnych widnieć będzie w Bydgoszczy, w ziemi, stanowiącej zachodnią ścianę Polski. Wyniesiony sercem ponad różnice partyj, stronnictw i opinij politycznych, głęboko wkochany w czystość rasy lechickiej, bez różnicy, czy ta rasa w arystokracie, inteligencji, chłopie, czy robotniku jest objawiona, obejmujący umysłem i patrjotyzmem każdą piędź Rzeczypospolitej, Antoni Chołoniewski tę jednak dzielnicę ukochał najżarliwiej, jak ojciec kocha to dziecko, które najwięcej cierpi. Niechże ta ziemia nauczy mu się być wdzięczną, niech tą wdzięczność okaże tem, co duchowi Chołoniewskiego będzie najmilsze:

Niech ją wykaże służbą dla narodu, dla całości i wielkości Rzeczypospolitej"!

W SPRAWIE OGRANICZENIA ŚWIĄT. Ostatnie rozporządzenie Prezydenta, ustalające liczbę dni, które w ciągu roku mają być święcone, wywołuje różnorakie uczucia wśród ludności. „Przegląd Diecezjalny", organ Kurji biskupiej w Kielcach, ogłasza w tej sprawie następujący komunikat:

„Jeżeli ktoś z duchowieństwa zechce przemawiać do ludu w sprawie tego zmniejszenia, niechże wpierw zapozna się z uchwałą Episkopatu polskiego, powziętą na lipcowym tegorocznym zjeździe w Częstochowie. „W kwestji obchodu świąt stwierdzono ponownie zasadę: 1) że nie mamy prawa żądać, aby więcej obchodzono świąt nad liczbę wskazaną w prawie kanonicznem; 2) że w święta zniesione należy odprawiać nabożeństwa tak, jak dawniej". (Kron. Kujaw. str. 398, 1924 r.).

Rozporządzenie Prezydenta może usunie niejednolitość, jaka się ujawniła w rozporządzeniach poszczególnych ministerstw w sprawie świętowania urzędów".

ORGANIZACJA HARCERSKA NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM, mająca — jak wiadomo — swą centralę w Krakowie, powiększyła się niedawno o nową placówkę. Mianowicie w miejscowości Witkowice powstała nowa drużyna, która przyjęła nazwę pierwszej drużyny im. Andrzeja Małkowskiego.

ROZSZERZENIE PRZYMUSU UBEZPIECZANIA SIĘ W KASACH CHORYCH. Na ostatniem posiedzeniu zarządu Kasy chorych m. Warszawy postanowiono rozciągnąć przymus ubezpieczenia na wszystkich nauczycieli prywatnych szkół średnich. Nadto postanowiono ubezpieczyć w Kasach pracowników Banku Polskiego (na ich życzenie) i wszystkie sanitarjuszki Polskiego Czerwonego Krzyża.

OJCOWIE POSYŁAJĄ PROFESOROM SEKUNDANTÓW. Pewien profesor gimn. we Lwowie wyraził się na konferencji rodzicielskiej, że uczeń X „nie jest wychowany". Ojciec ucznia, wychodząc z założenia, że on, jako ojciec, wie najlepiej czy jego syn jest wychowany, czy nie, uczuł się obrażony i posłał odnośnemu profesorowi sekundantów. — Podobno takich wypadków we Lwowie było już kilka.

SĄD DORAŹNY W SPRAWIE NAPADU NA POCIĄG POD LEŚNĄ. Ogółem aresztowano 32 osoby podejrzane o udział w napadzie, z czego 20 stanie w dniu 15 b. m. przed sądem doraźnym w Słonimie, w woj. nowogródzkiem, zaś 12 przed sądem zwykłym.

POMNIK GEDYMINA. Z Kowna donoszą, że powstał tam projekt wzniesienia pomnika w historycznem miejscu grobu Gedymina, w okolicach Weljony.

DOKTORZY ZAPALACZAMI LATARNI. Jak donoszą dzienniki paryskie, wśród zapalaczy latarni ulicznych w Paryżu znajduje się z górą stu doktorów i dymisjonowanych pułkowników.

GAZETA PISANA PRZEZ WARJATKI. Szpital warjatów w Leicesterze, przyjmujący tylko kobiety, wydaje gazetę, która od początku do końca jest pisana, drukowana i eksportowana przez osoby chore umysłowo. Zawiera ona artykuły naukowe, powieści, drobne fejletony i wiele utworów poetyckich.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie obywatelskie w Krakowie.

Zarząd okręgowy Ch. D. w Krakowie urządza w piątek, dnia 5 grudnia o godz. 7 wieczór w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11 Zebranie obywatelskie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Referat: „Podziemna robota III. Międzynarodówki a działanie obronne z naszej strony", ref. red. Jan Matyasik. 3. Dyskusja. — Wstęp wolny dla członków Ch. D. i wprowadzonych gości. O liczny udział w zebraniu uprasza Zarząd okręgowy Ch. D.

Z prac i organizacji katolickich.

Poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia młodzieży w Spytkowicach ad Zator.

Katolickie Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Spytkowicach ad Zator obchodziło w niedzielę dnia 30 listopada br. poświęcenie swego sztandaru. Poświęcenia dokonał i uroczystą sumę celebrował ks. prałat Nikiel z Krakowa. Kazanie wygłosił sekretarz generalny ks. Józef Śliwa. W poświęceniu wzięły udział oprócz organizacyj miejscowych, które wystąpiły ze sztandarami i orkiestrą, liczne delegacje z okolicznych stowarzyszeń. Wieczorem kółko amatorskie Stowarzyszenia młodzieży w Spytkowicach odegrało w sali Domu katolickiego epizod dramatyczny z powstania styczniowego w trzech aktach pod tytułem: „Staszko powstaniec".

Zebranie Ligi parafjalnej na Nowej Wsi

odbyło się w dniu 16 listopada pod przew. p. Lazara. Wykład o św. Stanisławie Kostce wygłosił p. Mączyński. Następnie prezes p. Lazar odczytał odezwę Ligi tut. do rodzin naszych dzielnic, wzywającą do skromności w słowach i wystrzegania się przekleństw tak w domu, jak i publicznie. Odezwę tę w kilkuset egzemplarzach rozrzuci się w najbliższym czasie. Odezwa ta będzie zapoczątkowaniem szeregu innych.

W sprawach dobroczynnych Konferencji św. Wincentego a Paulo i Pań Miłosierdzia zabierali głos pp. Sowiński, Rąpała, ks. prof. Niemkiewicz i p. Mączyński.

Zebranie zakończył p. prezes, podając do wiadomości, że najbliższe zebranie Ligi będzie w pierwszą niedzielę grudnia, na którem będą przedstawione interesujące przeźrocze z Lourdes.

Kronika krakowska.

Zamknięcie Wystawy hodowlanej.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem zamkniętą została wystawa gołębi, drobiu i psów w Domu Żołnierza. W ciągu czterech dni zwiedziło ją przeszło 10.000 osób, w czem wielka ilość młodzieży szkół krakowskich. Licznie odwiedzali wystawę hodowcy górnośląscy, oraz masa osób z prowincji.

W uzupełnieniu wykazu nagrodzonych wystawców wymienić należy nagrody, jakie otrzymali wystawcy cieszyńscy. I tak: p. E. Marcinkowa za kury Plymuth Rock list pochwalny i nagrodę prezesowej Schmidtowej; St. Marcinkówna za pieska szpica białego list pochwalny, I. Szolony za stawaki czarne (gołębie) medal srebrny, O. Hajduk za stawaki białe list pochwalny; Fr. Czilok za króliki belgijskie medal srebrny, zaś za kaczki tureckie list pochwalny; wreszcie A. Marcinek za rysie polskie medal bronzowy i nagrodę pieniężną.

Wspaniałe wyniki wystawy i olbrzymie zainteresowanie się publiczności winny zachęcić hodowców do dalszej pracy nad uszlachetnieniem ras ptactwa domowego, psów i gołębi.

Seanse z Guzikiem.

Na skutek starań tutejszego Towarzystwa metapsychicznego przyjechał znowu do Krakowa p. Jan Guzik, głośne medjum z Warszawy. Seanse odbywają się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Andrzeja Potockiego 8 przy udziale członków wydziału i mają charakter czysto naukowy. Dotychczasowe posiedzenia medjumiczne (w liczbie 4) przyniosły bardzo ciekawe eksperymenty, szczególnie z zakresu materjalizacji zjaw. Zdjęcia fotograficzne wykonane przy świetle magnezjowem wykazały charakterystyczne smugi, przypominające raz kształty ludzkie, to znowu jakieś nieokreślone kręgi faliste i linje. Zdjęcia dokonywane są w ten sposób, że zasuwa kasety z kliszą jest otwarta, objektyw nie zakryty, a w odpowiedniej chwili iskra elektryczna zapala magnezję. — Doświadczeniom towarzyszą również aporty (jak np. przeniesienie aparatu fotograficznego na stół), charakterystyczne światełka, stuki, szepty i t. d. Seanse potrwają jeszcze kilka dni, poczem wyniki wszystkich medjumicznych posiedzeń z p. Guzikiem ujęte zostaną w specjalnej broszurze, jaka się ukaże staraniem Towarzystwa metapsychicznego.

Zjazd harcerstwa okręgu krakowskiego.

Wojewódzki Oddział Harcerstwa odbędzie w Krakowie dnia 8 b. m. walny zjazd, w którym wezmą udział instruktorzy i przedstawiciele starszego społeczeństwa. Po nabożeństwie o godz. 9-ej, zaczną się obrady zjazdu w sali Kopernika w Collegium Novum o godz. 10 rano. Zarząd wojewódzki Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego zaprasza na posiedzenie plenarne wszystkie osoby interesujące się harcerstwem i sprawami wychowania młodzieży.

Fatalne stosunki bezpieczeństwa w okolicy ulic Lubicz i Rakowickiej.

Bezpieczeństwo publiczne w Krakowie pozostawia jeszcze dużo życzenia. Winę tego przypisać należy niezbyt sprężystemu kierownictwu z jednej strony, z drugiej zbyt szczupłemu stanowi liczebnemu posterunkowych. Jak bowiem można wytłumaczyć fakt, że okolice ulic Lubicz i Rakowickiej są niemal zupełnie pozbawione służby policyjnej? W późniejszych godzinach wieczornych nie widzi się tam zgoła policjantów, a przechodzień narażony jest na ciągłe zaczepki ze strony różnych indywiduów, gromadzących się około osławionej knajpy żydowskiej Lamensdorfa obok mostu kolejowego, a nadto na zaczepki ze strony całych zastępów kobiet z półświatka, włóczących się na przestrzeni od dworca kolejowego aż do ogrodu Strzeleckiego. Stan taki trwać dłużej nie może i mieszkańcy wspomnianej dzielnicy mają prawo domagać się od naczelnych władz policyjnych jak najrychlejszego zaprowadzenia tam porządku.

Kraków, 4 grudnia.

ŻYCZENIA GRATULACYJNE DLA PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO. Z okazji srebrnych godów Prezydenta Rzeczypospolitej wysłał wojewoda Kowalikowski do kancelarji cywilnej imieniem społeczeństwa, województwa i własnem depeszę z życzeniami, oraz wyrazami czci i hołdu.

WYJAZD WOJEWODY DO WARSZAWY. Wojewoda krakowski, p. Kowalikowski, wyjechał dnia 3 b. m. po południu do Warszawy w sprawach urzędowych.

DOKĄD BĘDĄ TRWAĆ FERJE ŚWIĄTECZNE? Według rozporządzenia Ministerstwa oświaty, ferje Bożego Narodzenia w zakładach naukowych średnich mają trwać do 2 stycznia włącznie. Wobec tego, że w bieżącym roku szkolnym najbliższa niedziela po świętach przypada na dzień 4-go stycznia, zaś święto Trzech Króli na 6-go, przeto przypuszczać należy, że Ministerstwo oświaty nie zarządzi rozpoczęcia nauki 3 stycznia, ale, z uwagi na te dwa właśnie święta, dopiero 7-go. Kuratorjum szkolne w Krakowie, do którego zwróciliśmy się z zapytaniem, czy w tej sprawie nie nadeszły instrukcje z Ministerstwa, oświadczyło nam, że dotąd nie otrzymało żadnych dyrektyw.

ŚWIĘTO DJABŁA, CZY MIKOŁAJA? Otrzymujemy następujące słuszne uwagi: Wobec nadchodzącego dnia, w którym św. Mikołaj zwykł był przybywać na ziemię i grzeczne dzieci obdarowywać według tego, na co zasłużyły, uderza obecnie fakt, iż niemal wszystkie wystawy sklepowe w przeważającej części wystawiły potworne djabły i djabliki, a zaledwie tu i ówdzie umieszczono dobrotliwą twarz z długą, siwą brodą św. Mikołaja. Czyżby dzieci od ostatniego roku tak się zepsuły, iż się od nich już odwrócił św. Mikołaj?

PIERWSZE CHOINKI. W dniu wczorajszym pojawiły się na Rynku krakowskim pierwsze choinki zwiezione z okolic. Przedsiębiorcy ustawiają je obok kościółka św. Wojciecha. Dla zapobieżenia nadużyciom, winien magistrat ustanowić na choinki ceny maksymalne.

O UTRZYMYWANIE GROBÓW W PORZĄDKU. Wobec tego, że wiele wspaniałych i nowych grobowców na cmentarzu rakowickim znajduje się w stanie zaniedbania, są zaśmiecone opadłym liściem i wogóle czynią wrażenie opuszczenia, magistrat przypomina, że istnieje przy zarządzie cmentarza miejskie przedsiębiorstwo przyozdabiania grobów, które za skromną opłatą zajmuje się utrzymywaniem pomników i mogił w należytym porządku i przyozdabianiem ich.

NOWE CENNIKI. Województwo krakowskie zatwierdziło nast. ceny mięsa: 1 kg. wołowego z dokładką w kl. I. 1.30 zł. (bez dokładki 1.56), w kl. II 1.15 (1.38), w kl. III 1.00 zł. (1.20). Cielęcina odpowiednio do klas 1.50, 1.30 i 1.10 zł. Ceny mięsa wieprzowego, wędlin i tłuszczów pozostają niezmienione. — Wobec zniżki cen mąki, jaka się zaznaczyła na targu krakowskim, województwo obniżyło cenę chleba jasnego na 38 gr. za 1 kg., ciemnego na 34 gr.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Marja Janucińska, lat 26, zam. przy pl. Nowym usiłowała odebrać sobie życie przez zażycie większej ilości lyzolu. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu nieznany.

Zawiadomienia i komunikaty.

ŚLUB. W dniu 29 ub. m. w Bochni odbył się ślub p. Janiny Godłowskiej z p. Józefem Syską, profesorem Seminarjum nauczycielskiego w Mysłowicach. (2031)

UROCZYSTOŚCI ŚW. MIKOŁAJA urządzają „Sokół" krakowski dla młodzieży ćwiczącej: w piątek 5 b. m. oraz akademickie Koło T. S. L. (ul. Jabłonowskich 10) w dn. 5 i 6 b. m. Dary dla dzieci składać należy dzień wcześniej w biurach odnośnych Towarzystw.

NAUKOWA ORGANIZACJA PRACY. Staraniem Kół inżynierów Organizacji w Polsce odbędzie się w dn. 6, 7 i 8 grudnia b. r. w Stowarzyszeniu Techników w Warszawie pierwszy zjazd polski, dotyczący naukowej organizacji pracy. Obrady jego obejmą najważniejsze zagadnienia naszego życia gospodarczego. — Informacyj udziela Koło Organizacji przy Tow. Technicznem w Krakowie, ul. Smoleńska, Akademja górnicza 1.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek po południu o godz. 3-ciej: „Krzyżacy" (XVI. szkolne).

Czwartek wieczór: „Idjota".

Piątek: „Spadkobierca".

Repertuar Operetki.

Czwartek: Po cenach zniżonych „Marietta".

Piątek: Teatr zamknięty.

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" (premiera).

Piątek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy"

Repertuar koncertowy.

Piątek 5: Jan Kubelik — sławny skrzypek wirtuoz.

Niedziela 7: Mela Feliks i Marja Zimmermann, koncert na 2 fortepiany.

WANDA: „Ta, która nie tańczy".

SZTUKA: „Królowa niewolników".

PROMIEŃ: „W noc poślubną", komedja w 6-ciu aktach. W głównej roli Ossi Oswalda.

KINO UCIECHA I ZACHĘTA: „Tragedja domu Habsburgów", film rewelacyjny, 2 serja, 14 aktów. W głównej roli Marja Korda.

REDUTA: „Miasto rozkoszy".

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj, po dłuższej przerwie, „Idjota" Dostojewskiego, tak licznie zawsze ściągający słuchaczy. Jutro po raz 6-ty „Spadkobierca", który na długi czas ma zapewnione powodzenie. W najbliższym czasie wejdzie na scenę krakowską jedno z dzieł wielkiego poety francuskiego, Pawła Claudela, dotąd w Polsce jeszcze nigdy niegranego.

Z sali odczytowej.

Duch literautry angielskiej. Na ten temat będzie mówił prof. R. Dyboski jutro, w piątek, o godz. 7 wiecz. w Kollegjum Witkowskiego.

O projekcie ustawy o Izbach Inżynierskich i o ochronie tytułu inżyniera będzie mówił Dr Krauze jutro, w piątek, o godz. 7 wieczorem w krak. Tow. technicznem (Straszewskiego 28).

Zabytki Krakowa a reklama kupiecka. Odczyt na ten temat wygłosi Dr Dobrowolski - Muzeum przemysł. (Smoleńsk 9) również w piątek o g. 7.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Staraniem „Odrodzenia" Stow. Mł. Ak. odbędzie się w piątek 5 b. m. o godz. 8 rano w kaplicy klasztornej przy ul. Kołłątaja, Msza św. za spokój duszy ś. p. Kazimierza Dzieduszyckiego, prezesa Koła paryskiego, oraz członka Rady naczelnej „Odrodzenia".

Wiadomości kościelne.

Diecezja kielecka.

Zmiany w duchowieństwie. Mianowani: Ks. P. Frelek (senior), kan. honorowy kielecki i jubilat — protonotarjuszem apostolskim ad instr.; ks. Sz. Zaporowski proboszczem w Rembieszycach; Neoprezbiter J. Zieliński wikarjuszem w Pierzchnicy; ks. P. Pytlawski kapelanem robotników polskich we Francji.

Przeniesieni: Ks. wikarjusz L. Kaczmarczyk z Jędrzejowa do Pińczowa.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA Przen. Sakramentu odprawioną zostanie we czwartek 4 grudnia o godz. 8 w kościele Felicjanek.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Dawano	Żądano	Płacono	Transak. d. 2/12
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35		0·34
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0 15	0·15
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	5·75	6·25		
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·35	0·34	0·33
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0.80		
„Polski Glob"	0·40	0·50		
Żegluga Polska . . .	0·10	0 15		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·25	10 75	10.45	10·70
H. Cegielski	0·50	0 55	0·53	0·53
Parowozy	0.30	0·35	0·34	
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·65	0·75		0·67
„Pocisk" zak. amunicyj.	0.95	1.10		
„Górka" cement, . .	16·00	17 00	16.25	16·20
Sierszańskie Górnicze	5·00	5·50	5·10	5 40
„Tepege"	2·40	2·70	2·60	2·70
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0 60	0·70		0·68
„Pokucie"	0·35	0·45		
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·70	0·80		
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszczo . .	9·00	10·00		
„Teropol"				
„Krakus". . . .	0·70	0·80	0·75	0·75
Chodorów.	5·00	5·50		5·50
A. Piasecki	1·20	1·50		
Ćmielów	0·50	0·55	0·55	0·53
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25		
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60	0·58	
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.20—5.16.

Czeki: Belgja 26.17 i pół, Holandja 210.15, Londyn 24.20—24.18, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 28.55, Praga 15.64 i pół do 15.61 i trzy czwarte, Szwajcarja 100.43 i pół, Wiedeń 7.33, Włochy 22 64.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.76—0.75, bony złote 0.98—0.99, pożyczka złota 6.10—6.20—6, pożyczka dolarowa 3.38—3.42.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziemsk. 18.60—19.15, wylos. 16—16 i pół, pożyczka kolejowa 8.80—8.90, listy ziemskie dolarowe 4.50.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 3 grudnia. (PAT.). Warszawa 13.600 do 13.700.

Nadesłane.

Vr. II. 2941/29.

Wyrok.

Wyrokiem Sądu okręgowego karnego w Krakowie z dnia 20 lutego 1920 i Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 28/5 1924 Kr. 241/24 skazano za występek lichwy **Salomona Fromowicza w Białej** na karę 4 miesięcy ścisłego aresztu i na dodatkową grzywnę pieniężną w kwocie 200 tysięcy koron, którą w razie nieściągalności zamieniono na areszt przez 1 rok. — **Ignacego Bergera kupca w Bielsku** na karę ścisłego aresztu przez 3 miesiące i dodatkową grzywnę pieniężną w kwocie 200 tysięcy koron, którą w razie nieściągalności zamieniono na areszt przez 1 rok. **Henryka Kapellnera w Białej** na karę 2 miesięcy ścisłego aresztu i na dodatkową grzywnę pieniężną w kwocie 50 tysięcy koron, którą w razie nieściągalności zamieniono na 200 dni aresztu i orzeczono przeciw nim utratę uprawnienia wykonywania ich przemysłu przez przeciąg 3 lat.

Kraków, dnia 18 października 1924. 2247

Protokół jednostronny

w sprawie pomiędzy p. adwokatem **Drem Władysławem Bartmańskim** a p. adwokatem **Drem Józefem Diehlem.**

Na skutek żądania P. Bartmańskiego, wystosowanego do nas dnia 10 listopada 1924 r. około 10 godziny, udaliśmy się w tymże dniu o godzinie 17 min. 15 do P. Diehla i oświadczyliśmy, że P. Bartmański czuje się obrażonym afrontami publicznemi, jakie go spotkały od P. Diehla i żąda zwołania Sądu honorowego, któryby rozpatrzył dwie sprawy między nim a P. Diehlem: zarówno sprawę afrontów, które go spotkały od P. Diehla, jak również sprawę wypowiedzi P. Bartmańskiego, odnoszącej się do artykułów „Jednodniówek Zakopiańskich" o P. Diehlu, sprawę, którą P. Diehl złożył w ręce P. Rejenta Dra Stefana Góry i która przewlekana nie z winy P. Bartmańskiego, wywołała w końcu oświadczenie P. Bartmańskiego, że już obecnie z powodu wyrządzanych mu afrontów, żądanej deklaracji nie złoży i skieruje rzecz na drogę honorową; obie sprawy powinny być traktowane razem, ponieważ zostają ze sobą w ścisłym związku. P. Diehl oświadczył nam, po pierwsze, że nie miał zamiaru robić afrontów P. Bartmańskiemu i że ich nie zrobił; powtóre, że nie może zgodzić się ani na Sąd honorowy, ani na inne załatwienie na drodze honorowej sprawy, którą P. Bartmański uważa za właściwe podnieść z powodu zachowania się jego, t. j. P. Diehla przy kilkakrotnem spotkaniu się z P. Bartmańskim w ciągu ostatnich tygodni. — dopóki nie będzie załatwioną wyżej wzmiankowana sprawa wypowiedzi P. Bartmańskiego o artykułach „Jednodniówek" w odniesieniu do P. Diehla, — o ile by zaś P. Bartmański załatwił tę sprawę odpowiednią deklaracją. P. Diehl gotów jest przeprosić P. Bartmańskiego za posądzenie go o to, o co w jego imieniu interwenjował P. Rejent Góra. Ponieważ w powyższem oświadczeniu odmówił P. Diehl zadość uczynienia takiego, jakiego zażądał P. Bartmański, uważamy naszą misję za skończoną. Protokół ten sporządzamy w trzech egzemplarzach zaopatrzonych w oryginalne nasze podpisy: a) egz. dla P. Bartmańskiego, b) egz. dla P. Diehla, c) egz. do przechowania u P. Danka.

Zakopane, dnia 11 listopada 1924 r.

Dr. Stanisław Turowski mp. **Bronisław Danek** mp.

Z Wardzałów

Katarzyna Paszkotowa

Obywatelka m. Krakowa,
Żona majstra szewskiego,

przeżywszy lat 41, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona ŚS. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 3. grudnia 1924 r.

W ciężkim smutku pogrążony mąż z córkami i rodziną zapraszają Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek d. 5 b. m. o godz. wpół do 3-ej po południu z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w sobotę dnia 6 b. m. o godzinie 8 rano, w kościele Najśw. [illegible] anny Maryi w Krakowie.

L. cz. Cg. XI [illegible]

Edykt.

Przeciw **Henrykowi Jasińskiemu** niewiadomemu z miejsca pobytu, wniesionym został do tut. Sądu przez Stanisława Dąbrowskiego w Niemcach pozew o 1 800 zł. zpn.

Na podstawie pozwu wyznacza się 1-szą audjencję na dzień 8 stycznia 1925 godz. 9 rano sala Nr 58. I. p. Grodzka 52.

Celem strzeżenia jego praw ustanawia się p. adw. Dra Jakubowskiego w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Henryka Jasińskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd Okręgowy cywilny w Krakowie.

2043 C. XI. dnia 19 listopada 192[illegible].

Ze sportu.

Z ostatnich zawodów footbalowych w kraju.

Warszawa: Warszawianka—Skra 9:0. (Mimo wysokocyfrowej przegranej, Skra wykazuje dziś ambitne postępy). **Lwów: Pogoń—Lechja 7:0 (5:0).** (Sobotnie zawody, które dla Pogoni były trainingiem przed wyjazdem do Wiednia, wzbudziły ogólne zadowolenie pokaźnej rzeszy widzów, przybyłej na boisko). **Pogoń—Czarni 2:1 (2:0).** (W niedzielę Pogoń „trenowała" dalej. Bramki strzelili Batsch (z wolnego) i Wacek. Czarni wykazali dobrą formę. Bramkę dla nich strzelił Sawka). **Hasmonea—Sparta 2:1 (1:0).** (Hasmonea gaśnie jednak jak gwiazda o świcie...).

II konkurs strzelecki, urządzony staraniem Tow. łowieckiego, zakończono w ubiegłą niedzielę w Warszawie. Do konkursu stanęło 28 osób. Strzelano z broni mało-kalibrowej, z odległości 36 m. Jury z prez. Słomczyńskim i Halpertem, przyznało pierwszą nagrodę p. A. Maciejowskiemu, rezerw. rotmistrzowi, za 264 punktów. Drugą nagrodę zdobył Antoni Łaszkiewicz, student, za tęsamą ilość punktów. Trzecią nagrodę uzyskał p. Józef Krzyżanowski za 260 punktów.

Śmierć na boisku footbalowem. Podczas zawodów footbalowych w Wiedniu, tydzień temu, na wszystkich boiskach na przeciąg 5 minut wstrzymano grę dla uczczenia pamięci zmarłego gracza Neidlingera z klubu Admira. Podczas matchu Admira—Vienna gracz z Vienny Geschweid uderzył przy podskoku do piłki kolanem w brzuch tak silnie przeciwnika, że uszkodził mu poważnie śledzionę w dwóch miejscach. Neidlinger w zapale gry nie chciał zejść z boiska, dopóki nie stracił przytomności. Operacja okazała się bezskuteczną. Neidlinger zmarł w parę godzin później. Najciekawszym jest fakt, że w myśl § 335 k. k. austrjackiego wytoczona została graczowi Geschweidowi z Vienny sprawa karna.

Pojedynek szermierzy olimpijskich.

...A jednak Olimpjada jeszcze nie przebrzmiała! Współzawodnictwo „dżentelmenów" sportowych stało się przyczyną wielu spraw honorowych, zakończonych w niejednym wypadku — pojedynkiem. Ostatnio na podobnem tle przyszło do głośnego pojedynku między włoskim szermierzem Giorgo Santelli a redaktorem medjolańskiego pisma sportowego Catrona, zakończonym ciężkiem poranieniem ostatniego. Niedawno odbył się znów pojedynek dwóch znanych szermierzy: Osesta Pulitti (Włoch) z Kovacsem (Węgry). Sprawa miała przebieg następujący: Podczas zawodów szermierczych na Olimpjadzie przyszło między obu szermierzami do scysji, podczas której Pulitti zagroził Kovacsowi, że go obije... kijem. Spotkawszy go niedawno w jednej z kawiarń paryskich, Pulitti spoliczkował Węgra. Pojedynek między oboma szermierzami był... oryginalnym. Obecni przedstawiciele prasy i licznie zgromadzeni członkowie klubów szermierczych przypatrywali się dwugodzinnej walce. Ośmnaście razy przeciwnicy skrzyżowali szable, które w zapalczywości pryskały im w rękach. Ostatnie po 105 minutach, wyczerpani, musieli przerwać walkę. Zebrani zgotowali obu mistrzom owację... A jednak czyż cała ta historja, którą opiewają obecnie paryskie dzienniki, nie miała posłużyć tylko obu szermierzom za reklamę!?...

Ze srebrnego ekranu.

Kino Wanda: „Ta, która nie tańczy".

...Największem bogactwem na świecie jest prostota. Na ekran wniosła ją pierwsza w całym brylantowym blasku swej urody — Liljana Gish... Dlaczego najgłębiej wrył się wam pod powieki ból „Złamanej Lilji", szary dziw „Domu cieni" lub rozpięty na chmurach los „Dwóch sierót"? Liljana przecież nie jest piękną? Wszyscy wiedzą, że ma blady uśmiech na ustach, dwa zwiędnięte kwiaty w oczach i że idzie w długi, szeroki świat w dziurawych pończochach. Nazwano ją jenak królową kina!... Takąsamą prostotę, która bez apelu, bez kłamstwa i humbugu zdobywa serca, posiada jeszcze tylko dziecko filmu: — Charlie Chaplin!

Podobne reminiscencje przesunęły mi się też przez pamięć, gdy patrzyłem na grę Bessie Love... „Tej, która nie tańczy"... Tak, ale najpierw musicie posłuchać treści! ...Oto Lucyna, wychowanica londyńskiego domu podrzutków, ułomna, czuje, że przez swe kalectwo jest pogardą całego świata. Wszak uchodzi zresztą za niepotrzebny strzęp okrywający grzech społeczeństwa. Nawet, gdy na skutek odezwy zarządu Przytułku zamożne rodziny adoptowały jej rówieśniczki — nikt się do kulawej Lucyny nie zwrócił... Między „litościwymi" znajdowała się matka Lucyny, która wiedziona wyrzutami sumienia, zapragnęła adoptować jedno z dzieci domu podrzutków. Wybór jej padł jednak na Wiliama (Jerzy Hughes), przyjaciela Lucyny. I tu zawiązał się tragiczny konflikt wypadków, który opatrzność z czasem pomyślnie rozwiązuje. Lucyna, wychowana przez wędrownego muzyka Rudolfa, staje się znakomitą skrzypaczką. Na sali koncertowej, kiedy zbiera laury za swoją improwizację na skrzypcach — rozpoznaje ją matka i Wiljam...

Proste i wzruszające ujęcie treści czyni film bardzo miłem zjawiskiem. Na specjalną uwagę zasługuje tu reżyserja, która w szeregu epizodów oddaje znakomicie galerję typów ludzkich, ich myśli i czynów.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu obserwowałem z podziwem film o wybitnej tendencji treściowej, t. zn. stworzony na starej recepcie... Tak! Istotnie! Prostota jest dziełem największem. Może dlatego tak głęboko utkwi mi ten film w pamięci, że dziś ta piękna prostota jest jednak tak rzadkiem zjawiskiem wśród ludzi... **J. St.**

Mały feljeton.

Największa głębokość oceanu.

Największą głębinę morza ustaliła tymi dniami załoga okrętu japońskiego „Mandżu", w czasie swej wyprawy hydrograficznej, w odległości około 59 mil od wybrzeży Japonji, na oceanie Spokojnym.

Głębia, na którą natrafiono, była tak wielka, że nie zdołano jej zmierzyć dokładnie, gdyż zonda okrętowa docierała tylko do głębokości 32.644 stóp, czyli około 9.800 m.

Największa głębokość oceaniczna, dotychczas znana, została stwierdzona w roku 1912 przez okręt niemiecki w okolicy wysp Filipińskich, gdzie głębokość wynosiła 32.113 stóp, czyli około 9.635 metrów.

Co się tyczy oceanu Atlantyckiego, to największa znana na tym oceanie głębokość znajduje się na wschód od wyspy Haiti, a wynosi ona 27.922 stopy, czyli około 7.380 m.

Z humoru.

Przyjacielska rozmowa. — Jesteś osioł! — Taak?! A to dlaczego? Czy dlatego jestem twoim przyjacielem, że jestem osłem, czy też jestem osłem dlatego, że jestem twoim przyjacielem?!

W sądzie. Sędzia: Czy to prawda, żeście powiedzieli, że powód jest kłamcą? Oskarżony: To jest prawda, ale ja tego nie powiedziałem!

H. RIDER HAGGARD. 113

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Był to drugi cios; ale już sam fakt, że nie odczuliśmy tego naówczas tak bardzo, świadczy o niezwykłej okropności przeżytego przez nas wypadku. Wydawało się nam prawie naturalnem, że nasz biedny, stary towarzysz nie żyje. Kiedy Leon odzyskał przytomność wśród jęków i drżenia członków, które utrzymywały się przez jakie dziesięć minut i kiedy powiedziałem mu o śmierci Joba, rzekł tylko: och! A jednak nie świadczy to o braku serca, gdyż byli do siebie bardzo przywiązani. I Leon wspomina Joba często z najgłębszym żalem i rozczuleniem. Ale było to już ponad jego siły. Harfa zdobyć się może tylko na pewną ilość dźwięków, bez względu na siłę uderzenia.

Zacząłem cucić Leona, który — odetchnąłem z prawdziwą ulgą — był tylko, jak się okazało, zemdlony i udało mi się to, jak już wspomniałem. Usiadł; w tej chwili spostrzegłem jeszcze jeden straszny szczegół. Kiedy wchodziliśmy do tego okropnego przybytku, jego kręcące się włosy były koloru czystego złota; teraz stały się szare, a przed wyjściem na świat białe jak śnieg. Pozatem wyglądał o jakie dwadzieścia lat starzej.

— Co czynić, stary druhu? — rzekł bezdźwięcznym, zamierającym głosem, kiedy już nieco oprzytomniał i wspomnienie tego, co było, narzuciło się samo przez się.

— Będziemy szukać wyjścia, jak przypuszczam — odparłem — chyba, że chcesz wstąpić tam...

Wskazałem na słup ognia, który przytoczył się znowu.

— Och! gdybym miał pewność, że mnie zabije! — rzekł z bladym uśmiechem. — To moje przeklęte ociąganie się stało się powodem jej śmierci. Gdybym wierzył, nie potrzebowałaby nigdy dawać mi przykładu. Ale nie jestem pewny. Ogień może działać na mnie w zupełnie inny sposób. Może uczynić mnie nieśmiertelnym, a ja, stary druhu, nie mam cierpliwości czekać kilka tysięcy lat na jej powrót, jak to czyniła ona. Wolę umrzeć, kiedy czas przyjdzie, a zdaje mi się, że to już nie długo, i iść szukać za nią. Spróbuj ty, jeśli masz ochotę!

Wstrząsnąłem głową; podniecenie moje minęło bez śladu, a niechęć do przedłużenia żywota zbudziła się silniesza, niż kiedykolwiek. Zresztą, żaden z nas nie wiedział, jakie są na prawdę własności Ognia. Jego wpływ na nią nie był bardzo zachęcający, a bezpośrednich przyczyn takiego działania żaden z nas, rzecz prosta, nie znał.

— Mój chłopcze! — rzekłem. — Nie możemy czekać tu na los, jaki się stał udziałem tych dwojga — wskazałem na mały wzgórek, przykryty białym płaszczem i na sztywniejące zwłoki biednego Joba. — Jeśli mamy iść, idźmy lepiej zaraz. Ale, zdaje mi się, że lampy się już wypaliły — i podniosłem jedną z nich z ziemi, oglądając ją bacznie. Nie omyliłem się.

— Jest jeszcze trochę oleju w naczyniu — rzekł Leon obojętnie — o ile się nie zbiło.

Oglądnąłem wspomniane naczynie — było nietkniętem. Drżącą ręką napełniłem lampy — na szczęście tkwił w nich jeszcze kawałek knota. Potem zapaliłem je jedną z naszych woskowych zapałek. W tej chwili usłyszeliśmy jeszcze raz zbliżanie się słupa ogniowego w jego nigdy nie kończącej się wędrówce, o ile, rzecz prosta, był to jeden i ten sam słup, krążący ciągle w kółko.

— Przypatrzmy się raz jeszcze — rzekł Leon. — Nie ujrzymy go już nigdy więcej.

Być może była to z jego strony prosta ciekawość, ale podzielałem ją do pewnego stopnia, czekaliśmy zatem dopóki nie zabłysnął i nie potoczył się dalej, wirując zwolna dokoła swej osi. Pamiętam, że zastanawiałem się, od wielu tysięcy lat proces ten odbywa się we wnętrzu ziemi i wiele tysięcy lat jeszcze przetrwa. Zastanawiałem się, czy oczy jakiegoś śmiertelnika będą oglądać kiedy jego przebieg i czy uszy jakiegoś człowieka czarować i ogłuszać będzie potężniejąca skala jego wspaniałych tonów. Nie przypuszczam. Wierzę, że jesteśmy ostatnimi ludźmi, którzy przyglądali się temu niesamowitemu widokowi. Zniknął nareszcie, a my również przygotowaliśmy się do odejścia.

Przedtem jednakże ujęliśmy zimne ręce Joba w nasze dłonie i uścisnęliśmy je na pożegnanie. Była to smutna ceremonja, ale nie mogliśmy lepiej okazać naszego poważania dla zmarłego i lepiej uczcić jego zgonu. Wzgórek pod białym płaszczem pozostał nakryty. Nie chcieliśmy narażać się raz jeszcze na straszny widok. Podeszliśmy jednak do stosu falistych włosów, które opadły z NIEJ w agonji straszliwej przemiany, tysiąckrotnie gorszej od śmierci naturalnej i każdy z nas uciął sobie jeden lśniący lok. Loki te mamy jeszcze i stanowią one jedyne memento, które pozostawiła nam Ayesha, taka, jaką widzieliśmy w całym jej wdzięku i chwale Leon przycisnął pachnące włosy do swoich ust.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY.

Podejrzany manewr floty sow. na estońskich wodach.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi drogą na Kopenhagę i Sztokholm, **że jednocześnie z wybuchem rewolty w Tallinie, pojawiła się na wodach** zatoki Fińskiej **flota rosyjska i dokonała** szeregu manewrów w **pobliżu wybrzeża estońskiego. Gdy rewolta w Tallinie została stłumiona, okręty rosyjskie wymieniły między sobą sygnały i odjechały.** Panuje przekonanie, że flota rosyjska zamierzała na wypadek udania się rewolty wysadzić żołnierzy sowieckich na ląd.

Ręka Moskwy w zamachu estońskim.

Warszawa. (Telef. wł.). Nieudała próba komunistycznego zamachu Stanu w Estonji jest bezpośredniem następstwem zakończonego w ubiegłą środę olbrzymiego procesu przeciw estońskiej organizacji komunistycznej, który to proces poruszył silnie opinję sfer robotniczych, a według zdania sfer rządowych, miał być wyrazem całkowitego stłumienia ruchu komunistycznego. W procesie tym zasiadło na ławie oskarżonych 147 osób pod zarzutem przygotowania zbrojnego spisku antypaństwowego. 81 oskarżonych zostało skazanych na ciężkie więzienie, łącznie 820-tu lat. Przywódcę estońskich komunistów posła Jaan Tompa skazano na karę śmierci i w nocy 15 ub. m., mimo protestów sowieckiego poselstwa, stracono. 39-ciu oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie. Pucz onegdajszy miał na celu udaremnienie wykonania powyższego wyroku. Współdziałać z rewolucjonistami miały wojska sowieckie. Według bowiem doniesień dzienników sowieckich z końca ubiegłego miesiąca, w obrębie okręgów wojskowych Piotrogrodu i Moskwy odbyły się zebrania przedstawicieli lotnictwa wojskowego, kawalerji i marynarki sowieckiej **tych oddziałów, które miały być skierowane na Estonję, w razie gdyby zamach stanu się udał.** Na zebraniach tych przyjęto rezolucje, skierowane przeciwko Estonji. Piotrogrodzka „Prawda“ z 29 ub. m. ogłasza rezolucję pułku kawalerji, która głosi między innemi: **Naprzód proletarjacie estoński do walki ostatecznej przeciwko ciemięzcom. Przypomnijcie sobie, że armje czerwone, zwłaszcza zaś kawalerja Budiennego, zdolna jest ukrócić uderzeniem miecza proletarjackiego panowanie burżuazji estońskiej.** Dnia 24 listopada odbyło się w Moskwie posiedzenie członków rady rewolucyjnej oraz naczelnych władz wojskowych okręgu, na którem omawiano szereg spraw aktualnych. Po konferencji dowódca sił lotniczych powrócił do Piotrogrodu. Fakt ten pozwala przypuszczać, że **na konferencji omawiano sprawę zamachu stanu w Estonji.** „Prawda“ z dnia 28 listopada z okazji procesu przeciwko 149 komunistom pisze: **Panowie sędziowie ogłoszą swój werdykt dnia 8 grudnia, dzień ten jednak będzie zarazem ich porażką.** „Krasnaja Gazeta“ z tej samej daty pisze: **Godzina zemsty jest już bliska. Naprzód włościanie całego świata do walki przeciwko katom estońskim.**

Rozstrzelanie 20 buntowników.

Tallin. (PAT.) **W całej Estonji panuje najzupełniejszy porządek.** Na granicach państwa oraz na morzu spokój nie został zakłócony. 20 **buntowników skazanych przez trybunał wojenny na śmierć zostało rozstrzelanych** w ciągu nocy.

SYTUACJA OPANOWANA.

Berlin. (AW) Donoszą tu o **całkowitem opanowaniu sytuacji przez rząd w Tallinie.** Gen. Leidoner zarządził **zupełne zamknięcie granicy sowiecko-estońskiej.** Komuniści liczyli na przyłączenie się do rewolty garnizonu, jednak usilna agitacja nie wydała spodziewanych rezultatów.

ZAMORDOWANY MINISTER.

Warszawa. (AW) Premjer Grabski złożył kondolencję **na ręce posła estońskiego z powodu zabicia ministra komunikacji Karka** podczas rewolty w Tallinie.

Tallin. (AW) We wtorek odbyło się nabożeństwo żałobne za zabitego ministra komunikacji Karka. Obecnym był cały korpus dyplomatyczny, prócz posła sowieckiego, którego nie zawiadomiono o nabożeństwie.

PRASA ESTOŃSKA O ZAMACHU.

Tallin. (Tel. wł.). Prasa tutejsza komentuje żywo ostatnie wypadki. Pisma zaznaczają, że zamach jest rodzajem „mane, tekel, fares“, które powinno skłonić władze do poważnego zastanowienia się nad istotnem położeniem państwa. Pisma podkreślają również, że **bolszewicy zdają się zwracać specjalną uwagę na państwa bałtyckie.** Inne pisma wzywają rząd do energicznego stłumienia prób czerwonego terroru.

ODWOŁANIE POSŁA ESTOŃSK. Z WARSZAWY.

Warszawa. (AW) Poseł estoński w Warszawie, **Dr Lepik, został wezwany przez rząd do stolicy.** Wczoraj konferował z dyrektorem departamentu politycznego M. S. Z. p. Morawskim, którego informował o próbach rewolucji komunistycznej.

SYTUACJA W ŁODZI.

Ostatnie wiadomości z Łodzi nie mówią o **żadnej poprawie ogólnego położenia. Sytuacja przedstawia się w ten sposób, że w samej Łodzi pracuje tylko 12 fabryk wielkich i 9 t. zw. średniego przemysłu.** Fabryki w Częstochowie nie przyłączyły się do strajku. W Ozorkowie i Pabjanicach stoją wszystkie fabryki nieczynne. Do strajku przyłączyli się robotnicy zakładów w Brzezinach w liczbie 1.800 osób.

Niektóre grupy robotnicze **dążą do zaostrzenia strajku i proklamowania strajku powszechnego,** który objąłby też **robotników elektrowni i gazowni,** oraz pracowników tramwajowych. Zdarzyły się **wypadki terroru** przez usuwanie siłą niestrajkujących od pracy.

WIZYTOMANJA P. WOJKOWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł sowiecki w Warszawie Wojkow, który lubi składać wizyty rozmaitym dygnitarzom, **złożył wizytę wczoraj ministrowi spraw wewnętrznych.**

Przed grudniową sesją rady ligi.

Rzym. (PAT.) (WBK.) W pałacu Doria czynione są przygotowania do sesji Rady Ligi Narodów. Posiedzenia publiczne odbywać się będą w salonie Pussino. Oczekują, że na sesję Rady Ligi Narodów wraz z sekretarzami i personalem kancelaryjnym przybędzie około 100 osób.

Sztokholm. (PAT.) (Telegraph. Komp.). Szwedzki prezydent ministrów **Branting nagle ciężko zachorował** i nie weźmie udziału w rzymskiej sesji Rady Ligi Narodów.

Jednolity front opozycji włoskiej.

Rzym. (AW.) Zgromadzenie posłów opozycyjnych w Medjolanie miało charakter ściśle poufny. Prócz posłów pojawili się delegaci stronnictw opozycyjnych, razem w liczbie około 1000 osób. Przewodniczył pos. Turatti, który przedstawił program zjednoczonych partyj opozycyjnych. Podkreślił on **legalny charakter walki opozycji z rządem i oświadczył, że tylko na drodze ustaw można wyjść z obecnego położenia.** Następnie przemawiali przedstawiciele włoskiej partji ludowej, socjalistów i republikanów. Całe zgromadzenie cechowała dążność do **utworzenia jednolitego frontu antirządowego.**

KAUTSKY U MASSARYKA.

Berlin. (PAT.) Znany przywódca socjalnych demokratów **Karol Kautsky** został zaproszony **przez prezydenta Massaryka do Pragi.** Kautsky w liście do komitetu wykonawczego czeskosłowackiej partji demokratycznej oświadczył, że w umówionym czasie przybędzie do Pragi.

Kalendarzyk podatkowy na grudzień.

W bieżącym miesiącu przypadają do zapłaty następujące podatki:

1) **majątkowy,** t. j. druga część raty. Ostatni termin wpłaty bez kary upływa w dniu 9 grudnia;

2) **dochodowy** według nakazu płatniczego;

3) **obrotowy.** Podatek ten uiścić należy do 15 grudnia na zasadzie obrotu osiągniętego w listopadzie.

4) Wreszcie wszystkie inne podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem grudniowym. Poza tem w bieżącym miesiącu należy **wykupić świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na rok 1925,** oraz uiścić się z zaległości rat podatku majątkowego. (Według „Merkurego Polskiego).

Ożywienie ruchu budowlanego w Krakowie

Według informacyj budownictwa miejskiego w Krakowie, **ruch budowlany w naszem mieście wzmógł się silnie w r. 1923.** W ubiegłym roku wzniesiono ogółem **69 nowych budowli,** podczas gdy jeszcze w r. 1921 statystyka wykazuje tylko cyfrę 18, a w r. 1919 i 1920 ogółem 17. Poprawę w ruchu budowlanym widać już w r. 1922.

Podniesienia pięter dokonano w r. 1923 **na 97 domach** (w r. 1922 56 domach). Dobudówek było w ostatnim roku 11, a drobnych adaptacyj naliczono 74. Na rok obecny brak jeszcze dokładnej statystyki. Dotychczasowe cyfry pozwalają jednak stwierdzić, że i w tym roku ożywienie ruchu budowlanego nie zmniejszyło się wcale. **Ilość** zatwierdzonych planów na prace budowlane większych rozmiarów **wynosi do końca października** b. r. 213, przyczem należy nadmienić, **że między** zamierzonemi budowlami znajdują się plany nowych budowli 1- i 3-piętrowych.

Z sali sądowej.

WANDZEL ZASĄDZONY NA 4 LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA I GRZYWNĘ.

Wczoraj, t. j. ostatni dzień procesu w sądzie karnym w Krakowie, przeciw b. dyr. Polskiego Banku handl. przemysł., Romanowi Wandzlowi, rozpoczęły przemówienia obrońców. Po ich wywodach, zabrał głos oskarżony; zaznaczył, że nie prosi o litość, ale żąda sprawiedliwości i zaklinał się, że nie dokonał sprzeniewierzenia, a tylko z powodu łatwowierności popełnił nieznaczne błędy.

O godz. 3 po południu przewodniczący trybunału s. s. o. Feil zapowiedział, że wyrok ogłoszony zostanie o godz. 6.30 wieczorem. W tym czasie wszedł na salę rozpraw trybunał i ogłosił **wyrok, skazujący Wandzla na 4 lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc, na ponoszenie kosztów, oraz grzywnę w wysokości 2000 zł.** Trybunał orzekł, że oskarżony dopuścił się zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia, oraz występku lichwy.

Rażony śmiertelnie prądem elektrycznym.

Przed kilku miesiącami zasądzony został w krakowskim sądzie okr. karnym **Stanisław Bochenek,** (lat 24), robotnik z Libiąża, na **3 miesiące więzienia** za występek z par. 335 i 337 u. k.

Bochenek dnia 30 kwietnia ub. roku, obsługując w kopalni węgla „Janina“ w Libiążu motory elektryczne, poruszające młyn i maszyny do łamania złomów węgla, chciał ze swawoli naelektryzować towarzysza pracy, Jana Mędlika. W tym celu zamknął drzwi szopy, w której stały motory, **a klamkę żelazną połączył drutem z przewodami elektrycznemi,** nie uważając, że działanie prądu może stać się groźnem dla towarzysza. Bochenek, chcąc spowodować, by Mędlik, zajęty rozmową z robotnikami, chwycił za naelektryzowaną klamkę, krzyknął: nadchodzi dozorca! Mędlik, słysząc te słowa, chciał wybiec z szopy i chwycił za klamkę, jednak w tej chwili **padł na ziemię, rażony śmiertelnie prądem.**

Na skutek odwołania prokuratury od zbyt niskiego wymiaru kary, odbyła się onegdaj rozprawa apelacyjna pod przewodnictwem s. s. o. Dr Morusa, przy współudziale s. s. o. Podobińskiego i Wiśniewskiego. Trybunał **zatwierdził wyrok I-ej instancji,** wskutek czego Bochenek rozpoczął **odsiadywać karę.**

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.